



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Widzenie księdza Piotra z Dziadów części III Adama Mickiewicza w kontekście Objawienia św. Jana. Rekonesans

Author: Marek Piechota

Citation style: Piechota Marek. (2020). Widzenie księdza Piotra z Dziadów części III Adama Mickiewicza w kontekście Objawienia św. Jana. Rekonesans. W: I. Gralewicz-Wolny, J. Kisiel, B. Mytych-Forajter (red.), "Janowe. Teksty i konteksty" (S. 51-72). Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

Widzenie księdza Piotra z *Dziadów części III* Adama Mickiewicza w kontekście *Objawienia św. Jana. Rekonesans*

Jankowi Piotrowiakowi – współwędrowcowi
na literaturoznawczych gościach¹.

Wielu z nas, napaszonych ulotnymi aromatami pychy rozpylanej przez radość z ukazania się pierwszej lub kolejnej książki, chętnie sięga po poręczną metaforę *Habent sua fata libelli* pochodzącą, a raczej bezrefleksyjnie wyrwaną, ze znacznie szerszego kontekstu rozprawy Terentianusa Maurusa *De litteris, de syllabis, de metris* (z II/III w. n.e.), na dodatek dość niefrasobliwie tłumaczoną jako „Książki mają swoje losy”, choć przecież „gołym okiem” widać w łacińskim oryginale zdrobnienie „książeczki” (*libelli*). Pełny heksametr w dziele Terentianusa brzmi i znaczy o wiele nowocześniej pod względem literaturoznawczym, mianowicie: *Pro captu lectoris habent sua fata libelli*, a więc „Losy książeczek zależą od pojętności czytelnika”, a to zaledwie jedna ósma akapitu, z którego ten wers został wyjęty i ostał się po wiekach we wspólnej pamięci w postaci zaledwie drugiej połowy

¹ To czytelna aluzja do pierwszego spotkania z Jankiem w druku, w monografii dedykowanej naszemu Mistrzowi; Janek z racji rozwijanych wówczas zainteresowań wystąpił ze szkicem *W teatrze Jednego Widza. „Przedśpiew”* Józefa Wittlina w rozdziale *Poezja polska XX wieku (Znajomym gościńcem. Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu. W sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Red. T. SŁAWEK przy współudziale A. NAWARECKIEGO i D. PAWELCA. Katowice 1993, s. 100–107)*, ja z drobiazgiem *„Balladyna” – dramat fałszywych rozpoznań* w rozdziale *Romantyzm* (por.: *Znajomym gościńcem...*, s. 18–23). Moje wynurzenia zaszczycił obfitym gradem uwag polemicznych w rozległym przeglądzie Henryk MARKIEWICZ: *Metamorfozy „Balladyny”* (w: IDEM: *Literatura i historia. Kraków 1994, s. 227–330*), na s. 320–321, z którymi w sporej części wypadło mi się zgodzić, w większości zaś – dzięki nim – doprecyzować argumentację, co skwapliwie wykorzystałem po latach w rozbudowanej wersji szkicu: *Balladyna – dramat fałszywych rozpoznań?* (w: M. PIECHOTA: *„Chcesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem”*. *Studia i szkice o twórczości Słowackiego. Katowice 2005, s. 63–74*).

wersu². Zdają sobie w pełni sprawę z tego, że przedstawianie w niewielkim szkicu problematyki, która mogłaby wypełnić grubą monografię, grozi licznymi uproszczeniami. Równocześnie w tym akapicie sugeruję wyraźnie, że oprócz treści stricte obiektywnych, merytorycznie nie do podważenia, przedstawię tu nieco wiadomości z tradycji akademickiej, o której powoli zapominamy w toku dynamicznych przemian przybliżających gorzej lub lepiej przemyślaną – z woli niemiłościwie nam panujących – marginalizację rangi dydaktyki uniwersyteckiej i ambicji poznawczych, instytucji o tysiącletnim trwaniu, przekazywanych nam przez poprzednie pokolenia Mistrzów i Mistrzów, których już nie ma z nami, o których jednak pamiętamy, bo „my z nich wszyscy”, bo w jakim miejscu trzeba o tym pisać, jeśli nie w księdze jubileuszowej dedykowanej „współwędrowcowi na literaturoznawczych gościńcach”?

Wspominam z premedytacją o grubej monografii, chociaż pierwszy wgląd w zagadnienie nie nastraja zbyt optymistycznie; nieoceniony w takich sytuacjach Słownik języka Adama Mickiewicza³ odnotowuje zaledwie trzykrotne⁴ wzmiankowanie przez poetę Apokalipsy, zrazu w scenie III *Dziadów* części III Ks. Piotr w rozmowie z Duchem (didaskalia informują, że w tej części rozmowy „Ksiądz modli się”) mówi: „A wiesz, w Apokalipsie co znaczy bestyja?”⁵; ponownie w *Księgach pielgrzymstwa polskiego* – warto tu wyjść poza zapis Słownika..., przywołać cały akapit: „A przecież Jan jeden przepowiedział przyszłość w Apokalipsie, i nazywany jest Orłem, i koniec jego tajemniczy jest,

² Zob. M. PIECHOTA: Wyrwane z kontekstu. O obyczaju nadawania nowych znaczeń fragmentom cudzych myśli. Rekonesans ogłoszony w tomie zbiorowym *Zaczytani. Tom jubileuszowy dla Profesor Anny Węgrzyniak*. Red. M. BERNACKI, T. BIELAK, I. GIELATA, K. KOZIOŁEK. Bielsko-Biała 2012, s. 71–84.

³ *Słownik języka Adama Mickiewicza*. Red. K. GÓRSKI, S. HRABEC. T. 1: A–Ć. Wrocław–Warszawa–Kraków 1962, s. 74. Dalej w tekście cytaty z tego słownika lokalizuję, podając skrót sJAM numer tomu oraz stronę.

⁴ Niektóre niebezpieczeństwa związane z monograficznymi ujęciami problematyki opartej na śladowych przesłankach znakomicie uświadamia polemika Anny Kurskiej z tezą Krzysztofa Korotkicha dotyczącą emblematyczności orlich skrzydeł jako części symbolicznego godła św. Jana i zarazem husarskich skrzydeł Kirkora, co prowadzi do wątpliwego sądu białostockiego badacza, iż *Balladyna*: „Jest swego rodzaju jedynym tego typu tekstem łączącym w istocie elementy struktury gatunkowej: baśni, ballady, tragedii i własnie swoiście rozumianej apokalipsy” (zob. K. KOROTKICH: *Wyobrażenia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole*. Białystok 2011, s. 160; A. KURSKA: *Interpretacja i nadinterpretacja. Przykład: „Balladyna” Juliusza Słowackiego*. W: *Ecowskie inspiracje. Semiotyka w komunikacji i kulturze*. Red. A. GAŁKOWSKI, K. PIETRZYCH. Łódź 2017, s. 148).

⁵ A. MICKIEWICZ: *Dzieła*. Wydanie Rocznikowe 1798–1998. T. 3: *Dramaty*. Oprac. Z. STEFANOWSKA. Warszawa 1995, s. 175.

i wielu myśli, iż on nie umarł, ale dotąd żyje; a tego nie myślą o żadnym Apostole”⁶. Trzeci zapis dotyczy nieco uboższego wariantu tych samych wersów pochodzących z autografu *Ksiąg pielgrzymstwa polskiego*: „A przecież Jan jeden przepowiedział Apokalipsę” (SjAM I, 74). To, zdaje się, niewiele.

Czy mogą mieć historię książki nienapisane? Po namyśle stwierdzam, że ich historie mogą być jak najbardziej fascynujące, bo jeszcze nie wiemy, w jakie krainy powiodą nasze kroki. Ich uroda może być rozpięta na skali od Ziemi Obiecanej z Listu św. Pawła do Hebrajczyków (Hbr 11, 9), do Kraju spustoszonego Thomasa S. Eliota. Ostatecznie w księdze ofiarowanej Włodkowi Wójcikowi ogłosiłem spory szkic o inspiracjach Ikaryjskich w twórczości Mickiewicza, chociaż imię syna Dedala nie zostało w SjAM-ie odnotowane, a sam Dedal pojawia się zaledwie raz w pismach filomackich⁷. Apokalipsy nie są w dziejach tak wyjątkowe, jak to można wynieść z nieprzesadnej erudycji katechetów, jest ich (objawień, nie katechetów) wręcz – że skorzystam z podpowiedzi Wisławy Szymborskiej poczynionej zresztą przy zupełnie innej okazji – „zatrzęsienie”, w czym utwierdza nas tom trzeci Apokryfów „Nowego Testamentu”⁸, przechowywany w komplecie z pozostałymi dwoma w domowym księgozborze pod samym sufitem, na ostatniej półce, ponad licznymi wydaniem Biblii, bo do tych sięga się zazwyczaj częściej. A jeszcze czai się w zakamarkach usługowej pamięci *Mała apokalipsa* Tadeusza Konwickiego wydana w czasach PRL-u w tak zwanym „drugim obiegu”, w Niezależnej Oficynie Wydawniczej (Warszawa 1979), że nie wspomnę o *Czasie apokalipsy* (Apocalypse Now) Francisza Forda Coppoli z tego samego roku.

Gdy w połowie lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku otrzymałem propozycję redaktora Mariusza Morgi, abym dla katowickiego wydawnictwa Książnica przygotował edycję o charakterze popularnym, *Wstęp i objaśnienia do Dziadów części III* w serii „Lektury szkolne”

⁶ Ibidem.

⁷ M. PIECHOTA: *Ikaryjskie inkrustacje Mickiewicza*. W: *Godność i styl. Prace dedykowane Włodzimierzowi Wójcikowi*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI, Z. MARCINÓW. Katowice 2003, s. 35–45; przedruk w M. PIECHOTA: „Słowo to cały człowiek”. *Studia i szkice o twórczości Mickiewicza*. Katowice 2011, s. 65–80. To znacznie rozwinięta wersja referatu „Motywy ikaryjskie w twórczości Adama Mickiewicza”, przygotowanego na Sympozjum Literackie oraz uroczystości wręczenia nagród w Konkursie Poetyckim o Nagrodę Skrzydła Ikar, zorganizowanych przez Górnośląskie Towarzystwo Literackie, Obec Moravsko Slezskich Spisovatelů, Koło Cieszyńsko-Zaolziańskie GTL, Redakcję miesięcznika „Śląsk”, Dom Polski w Ostrawie – Dom Polski Żwirki i Wigury w Cierlicku, ogłoszonego 18 listopada 2000 roku.

⁸ *Apokryfy „Nowego Testamentu”*. T. 3: *Listy i apokalipsy chrześcijańskie*. Red. ks. M. STAROWIEYSKI. Kraków 2003, s. 121–353.

pod redakcją Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz i Bogdana Zelera⁹, nie przykładałem przesadnej wagi do związków Widzenia Ks. Piotra z Apokalipsą św. Jana, uważałem, bez zbędnych deliberacji z tradycją edytorską tego tekstu i własnymi przemyśleniami, że do lektury wszelkich apokalips (w sensie wizji tragicznej przyszłości) trzeba dojrzeć, dorosnąć, coś – lepiej więcej niż mniej – przeżyć, nabrać życiowego doświadczenia, zatem także dystansu. Byłem też przekonany i kolejne ćwierćwiecze niczego tu nie zmieniło, że nie jest rzeczą nauczyciela podpowiadanie uczniowi jedynie słusznej interpretacji tekstu, tego, co w spotkaniu z lekturami jest kontekstem najważniejszym.

Ponieważ ta szkolna edycja nie doczekała się żadnej recenzji, wesprę się tu niewielkimi fragmentami dwóch zaledwie, spośród doprawdy dość licznych listów najwybitniejszych autorytetów mickiewiczoologii, wyimkami z korespondencji z Józefem Bachórzem i Zofią Stefanowską, wyimkami pochodzącymi zresztą z XX i już XXI wieku (dobór nadawców zdradza pewną premedytację, której nie chcę tutaj dokładnie opisywać i uzasadniać). Zatem najpierw fragment opinii autora *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza* (Gdańsk 2003):

Serdeczne dzięki za *Dziady*! I wstęp, i komentarz, i „ramki” dydaktyczne – to dobra robota. Wstęp jest zdyscyplinowany i słusznie zorientował go Pan na „okoliczności” historyczne genezy, lapidarnie sygnalizując możliwości analizy struktury, bo w ten sposób nie narzucił Pan szkolnemu czytelnikowi utworu jedynej opcji interpretacyjnej. W komentarzu był Pan oszczędny, może nawet za oszczędny, ale celny. Znakomitym jest pomysłem wydawanie lektur szkolnych z takim właśnie „oprzyrządowaniem” – może w ten sposób z czasem uda się spowodować spadek fali marnych „pomocy” dla uczniów uciekających od lektury. Rad też jestem, że w kolejnym pokoleniu badaczy literatury pojawiają się ludzie doceniający pisanie na użytek licealistów. Oficjalnie i publicznie nikt tego nigdy nie zabraniał, ale fasony towarzyskie bywały niedawnymi czasami mało przychylnie niżaniu się kadry akademickiej do posług nieakademickich. Odczyt dla nauczycieli, wykład na studiach zaocznych – to jeszcze „uchodziło”, ale pisanie z myślą o uczniach? Jeśli coś takiego robiono, to zazwyczaj na tak górnym poziomie, że nauczyciel lub celer [‘umysłowo obrotny’ – M.P.] klasowy mógł po coś takiego sięgać z pożytkiem¹⁰.

Już w tym miejscu, przed przytoczeniem fragmentu drugiego listu, pozwalam sobie na refleksję, że cytowanie tego rodzaju opi-

⁹ A. MICKIEWICZ: *Dziady część III. Wstęp i objaśnienia* M. PIECHOTA. Oprac. dydaktyczne K. HESKA-KWAŚNIEWICZ, B. ZELER. Katowice 1996, 263 s.

¹⁰ List Józefa Bachorza wysłany z Gdańska, 3 października 1996 roku (archiwum prywatne – M.P.).

nii, gdy wystawiają je autentycznie wielcy, prowadzi do zatarcia granicy pomiędzy tym, co intymne, a tym, co równie dobrze mogłoby się pojawić w liście otwartym, recenzji drukowanej. Gdy rozmawiamy (listownie) na tematy naukowe, uprzejmość zyskuje nowy wymiar.

W mojej korespondencji z Zofią Stefanowską dominowała zrazu problematyka pamięci o dorobku drugiego po Ireneuszu Opackim Mistrza mych naukowych poczynań, promotora mego doktoratu, Zbigniewa Jerzego Nowaka. Idea przygotowania odpowiedniej rangi publikacji pojawiła się już wśród uczestników spotkania, które zorganizował Jerzy Starnawski (przyjaciół Nowaka z czasów studiów i pracy w Uniwersytecie Jagiellońskim) w Komisji do Dziejów Badań Nauki Polskiej o Literaturze PAN w Warszawie 24 listopada 1993 roku. Pół roku później, 31 maja 1994 roku, zorganizowałem konferencję naukową pod patronatem Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego oraz Komisji Historyczno-literackiej PAN Oddziału w Katowicach nt.: „Profesor Zbigniew Jerzy Nowak – refleksje nad warsztatem badawczym”. Gromadzenie tekstów z różnych przyczyn przeciągnęło się na kolejny wiek. Zofia Stefanowska pisała w 2002 roku:

Ucieszyłam się, że przygotowujecie Państwo książkę o Nowaku. O jego edycji *Pana Tadeusza* myślałam zwłaszcza z okazji radiowego Czytania *Pana Tadeusza*. Była to moim zdaniem jedna z najlepszych imprez Roku Mickiewiczowskiego, a wszyscy ci aktorzy czytali przecież poemat w opracowaniu Nowaka. Napisałam o tym wrażeniu do p. Nowakowej, ale nie dostałam odpowiedzi, nie wiem, co się z nią dzieje¹¹.

Historią edytorską *Pana Tadeusza* zajmuje się moja młodsza koleżanka, Teresa Winek. Jej robocie zawdzięczamy zresztą wydanie tomu VI¹², po śmierci Witkowskiego i Zgorzelskiego było trudno

¹¹ Pani dr Zofia Maślińska-Nowakowa zazwyczaj od wczesnej wiosny do późnej jesieni przebywała w rodzinnym Solcu nad Wisłą i wówczas należało kierować korespondencję do Solca, z kolei miesiące zimowe spędzała w Sosnowcu. Odpowiadała na listy nieregularnie i raczej niespodziewanie, pamiętam początek jednego z listów: „Panie Marku, nie odpowiadałam tak długo, bo nie miałam pomysłu na list...”. Zmarła 30 marca 2018 roku, przeżywszy 97 lat.

¹² A. MICKIEWICZ: *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe 1798–1998. T. 6: *Pisma filomackie, pisma polityczne z lat 1832–1834*. Oprac. M. WITKOWSKI, C. ZGORZELSKI przy współpracy A. PALUCHOWSKIEGO. Do druku podała T. WINEK. Warszawa 2000. Imiona i nazwiska Michała Witkowskiego i Czesława Zgorzelskiego wydrukowano – zgodnie z tradycją edytorską – w czarnych ramkach. Także Zbigniewa Jerzego Nowaka i Czesława Zgorzelskiego jako zmarłych członków komitetu redakcyjnego z redakcji naczelnej oraz czterech spośród dziesięciu członków redakcji: Władysława Floryana, Stefana Kieniewicza, Zdzisława Libery i Michała Witkowskiego.

zebrać i wykończyć pozostałe po nich materiały. Więc przypuszczam, że Winek, gdybyście Państwo chcieli, mogłaby też przyczynić się do charakterystyki edytorstwa Nowaka w projektowanej książce. Nie wiem, czy porozumiewaliście się Państwo ze Stefanem Sawickim; on doprowadził do końca zaczętą przez Nowaka pracę nad poematami Norwida i pewnie zgodziłby się napisać o udziale Nowaka w wydaniu Norwida. Ja oczywiście chętnie napiszę o Panu Tadeuszu w Wydaniu Rocznicowym, także o trybie pracy Nowaka w zespole redakcyjnym. Zresztą niedawno na zajęciach edytorskich ze studentami Uniw. Wyszyńskiego omawialiśmy trzy koncepcje edytorskie Pana Tadeusza, Pigoń, Górskiego, Nowaka. Na tych samych zajęciach jedna ze studentek charakteryzowała Pana wydanie III cz. Dziadów. Przy tej okazji poznałam lepiej to wydanie, a Pana jako dobrego, kulturalnego popularyzatora¹³.

Oczywiście, pretekstem do publikowania tego sporego wyimka półprywatnego listu, bo przecież prowadziliśmy korespondencję z myślą o pomnożeniu wiedzy o literaturze polskiej, wiedzy o Mickiewiczu i jego badaczach, wreszcie o tradycji akademickiej, wydaje się pochlebne dla mnie zakończenie tego fragmentu, jednak celowo daję tu obszerniejsze przytoczenie, gdyż piszę ten tekst w przeddzień setnej rocznicy urodzin profesora Zbigniewa Jerzego Nowaka. W tomie dla Mistrza zgromadziłem teksty wszystkich wymienionych przez Stefanowską: Teresa Winek (bodaj wówczas jeszcze przed doktoratem) przygotowała rozdział Zbigniewa Jerzego Nowaka edytorska droga do „Pana Tadeusza”¹⁴, Stefan Sawicki – O Zbigniewie Jerzym Nowaku – wspomnienie¹⁵ (więc jednak nie na temat sugerowany w liście), Zofia Stefanowska – „Pan Tadeusz” według Nowaka¹⁶, uzyskałem też zgodę syna Czesława Zgorzelskiego (Andrzeja, profesora anglisty) i Bohdana Zakrzewskiego na przedruk nekrologu z „Pamiętnika Literackiego”. Edycję wsparli analizami warsztatu, wspomnieniami i obszernym bibliograficznym wykazem dokonań (wymieniam autorów alfabetycznie): Irena Bajerowa, Józef Czerni (przyjaciel Nowaka jeszcze z czasów przedwojennych studiów w Wilnie), Wioleta Dudzińska, Krystyna Heska-Kwaśniewicz,

¹³ List Zofii Stefanowskiej wysłany z Warszawy, 24 marca 2002 roku (archiwum prywatne – M.P.). Źródłem osobnej satysfakcji był fakt, iż moja czwarta doktorantka – Wioleta Dudzińska, finalizowała wówczas otwarty w grudniu 1999 roku przewód doktorski nt.: *Trzy koncepcje wydania „Pana Tadeusza”*. (Pigoń, Górski i Nowak); obrona odbyła się 11 marca 2003 roku.

¹⁴ Zob. T. WINEK: *Zbigniewa Jerzego Nowaka edytorska droga do „Pana Tadeusza”*. W: *Warsztat badawczy Profesora Zbigniewa Jerzego Nowaka. Charakterystyki, wspomnienia, bibliografia*. Red. M. PIECHOTA. Katowice 2004, s. 111–119.

¹⁵ *Ibidem*, s. 133–136.

¹⁶ *Ibidem*, s. 87–94.

Bożena Mazurkowa, Renarda Ocieczek, Ireneusz Opacki, Jerzy Paszek, Janusz Ryba, Rościśław Skręt, Jerzy Starnawski, Anna Tramer, Piotr Wilczek, Stefan Zabierowski i piszący ten tekst.

Wróćmy jeszcze do mojej popularnej edycji *Dziadów* części III; w obrębie Wstępu scenie zasygnalizowanej w tytule tego szkicu poświęciłem niezbyt obszerny akapit:

W scenie v powracamy do Wilna, do Celi Księdza Piotra, który w Widzeniu ogląda dzieje Polski, klęski rozbiorów i upadku powstania listopadowego. O ile rola Polski, stylizowana mesjanistycznie na wzór ewangelicznego opisu męki Chrystusa, zapowiadająca jej przyszłe zmartwychwstanie, jest przejrzysta, łatwo czytelna, o tyle postać opatrnościowego męża „namiestnika wolności” ukryta została przez poetę pod tajemniczym symbolem liczby „czterdzieści i cztery”. Powstała na ten temat cała literatura, w której usiłowano odczytać intencje Mickiewicza; widziano w tej liczbie kabalistyczny szyfr imienia Adam (Juliusz Kleiner) czy pośrednika między Bogiem i światem (Wiktor Weintraub), którym mógłby być sam Konrad po odrodzeniu się z upadku. Jak przekazuje we *Wspomnieniach* Jan Nepomucen Niemojowski, zapytany o znaczenie tej przepowiedni w 1845 roku Mickiewicz miał odpowiedzieć: „Kiedy pisałem, wiedziałem; teraz już nie wiem”¹⁷.

Oczywistym dopełnieniem interesującej nas tu problematyki jest objaśnienie wersu 132 sc. III zawierającego czytelną aluzję do *Objawienia św. Jana*, mianowicie:

w Apokalipsie co znaczy bestyja – w Apokalipsie św. Jana mowa o „bestii z morza” i „bestii z ziemi”, z którymi wypadnie walczyć Kościołowi. Wcześniej w w. 105 na pytanie Ks. Piotra „Coś widział?” Duch odpowiada: „Z w i e r z a”¹⁸.

Jak widać, odstępiałem w wydaniu szkolnym od tradycji objaśnień, podarowałem uczniom domysły dotyczące powiązań z Rzymem i papieżem, skupiłem się na pewnej spójności tekstu tej sceny, podczas gdy Stanisław Pigoń w *Wydaniu Jubileuszowym* zawarł w *Objaśnieniach* wydawcy takie treści:

[132] w Apokalipsie... bestyja – W Apokalipsie mowa o wielkiej bestii; według niektórych komentatorów oznaczać ona

¹⁷ M. PIECHOTA: *Wstęp*. W: A. MICKIEWICZ: *Dziady* część III. *Wstęp i objaśnienia* M. PIECHOTA..., s. 15. Korzystam z egzemplarza, który wrócił do nas – większość się rozeszła bezpowrotnie – po śmierci teściowej, opatrzonego dedykacją: „Przyjmij, Droga Mamo, / Tom i to przesłanie: / Lepiej, że wydałem *Dziady*, / Niżbym miał zejść na nie. / Wrzesień '96”.

¹⁸ A. MICKIEWICZ: *Dziady* część III. *Wstęp i objaśnienia* M. PIECHOTA..., s. 103.

miała Rzym jako stolicę cesarzy, a według różnowierców – także papieża¹⁹.

Tym samym tropem podążała Zofia Stefanowska, zrazu powtórzyła objaśnienia Pigoń w wydaniu szkolnym dla Czytelnika²⁰, później w Wydaniu Rocznicowym doprecyzowała lokalizację źródła odwołania i liczbę bestii apokaliptycznych, tudzież dała świetny stylistyczny wariant dotychczasowego stanu badań; największy problem kolejnych komentatorów polega na wypracowaniu giętkości stylistycznej, która zachowa najważniejsze treści bez powtarzania „słowo w słowo” objaśnień poprzedników:

132 w Apokalipsie... bestyja – W Apokalipsie (w rozdz. 13) mowa jest o dwóch bestiach; ich znaczenie było przedmiotem dociekań komentatorów; niektórzy uznawali, że bestia symbolizuje Rzym jako stolicę cesarstwa; różnowiercy dopatrywali się w bestii obrazu papieża²¹.

Po raczej umiarkowanym sukcesie²² wydawniczym *Dziadów* oraz w trakcie znacznie bardziej udanego pod względem edytorskim spotkania z *Panem Tadeuszem* w tej samej katowickiej Książnicy²³ otrzy-

¹⁹ A. MICKIEWICZ: *Dzieła*. Wydanie Jubileuszowe. T. 3: *Utworky dramatyczne*. Oprac. S. PIGOŃ. Warszawa 1955, s. 507.

²⁰ A. MICKIEWICZ: *Dziadów część III*. Nota redaktora S. PIGOŃ. Posłowie Z. STEFANOWSKA. Warszawa 1974. Była to wówczas, jak widzimy na karcie podtytułowej, „Lektura szkolna dla kl. II licealnej”. Do tego posłowie odwoływałem się w swoim Wstępie w kwestii młodego Rollisona „(wnikliwie o tej postaci pisze Zofia Stefanowska)”. (A. MICKIEWICZ: *Dziady część III*. Wstęp i objaśnienia M. PIECHOTA..., s. 18); oczywiście, pozycja ta znalazła się w domykającej mój wstęp bibliografii *Warto przeczytać*, choć tam odsyłałem do jednego z kolejnych wydań: Warszawa 1980 (ibidem, s. 36).

²¹ A. MICKIEWICZ: *Dzieła*. Wydanie Rocznicowe 1798–1998. T. 3..., s. 590.

²² Ukazało się tylko jedno wydanie „obowiązkowej lektury dla klasy drugiej szkoły średniej”. Przedsięwzięcia edytorskie owocowały jednak później pozytywnymi fragmentami opinii w recenzjach na tytuł profesorski.

²³ Redaktor Morga nakłaniał mnie zrazu do przyjęcia zasad praktyki nowoczesnych francuskich popularyzatorów (autorów i wydawców), mianowicie przedrukowania 10% „celniejszych fragmentów” lektury i streszczenia reszty. Ostatecznie udało mi się przekonać Książnicę do przyjęcia jednej trzeciej tekstu arcypoematu, a fragmenty oryginalne, przytaczane za Wydaniem Jubileuszowym (o skorzystaniu z Wydania Rocznicowego w Książnicy nie chcieli nawet rozmawiać), powiązałem rodzajem filologicznej gawędy o większych niż tylko popularyzatorskie ambicjach. Pozwalałem sobie nawet w wielu miejscach, zwłaszcza o kontekstach genologicznych, na reinterpretację dotychczasowych komentarzy uznanych mickiewiczologów. Sukces upatruję w tym, że po dwóch latach ukazało się drugie, poprawione wydanie tej pozycji.

małem na początku roku 1997 od redaktora Morgi kolejną, niezwykle atrakcyjną propozycję przygotowania na dwusetną rocznicę urodzin Mickiewicza niewielkiego, popularnonaukowego słownika (może nawet słowniczką). Podstawą zamierzenia popularyzującego wiedzę o dorobku i biografii poety był jasno określony przez wydawcę adresat, w negocjacjach o przyszłym kształcie kompendium pojawiła się ponownie po szkolnym wydaniu *Pana Tadeusza* we fragmentach formuła adresowa: „dla uczniów, studentów i nauczycieli”. Ambicje naukowe z góry ograniczono do niewielkich rozmiarów bibliografii załącznikowej domykającej każde z haseł.

Wiedziałem, że sam tego nie udźwignę, choć zrazu mówiło się o niewielkim, może nawet kieszonkowym słowniczku, na jakieś 300 stron znormalizowanego maszynopisu; na szczęście dysponowaliśmy już prymitywnymi komputerami, które znacznie ułatwiały prace redakcyjne, scalanie tekstów z fragmentów. Wydawcy naciskali także na terminowość w realizacji przedsięwzięcia, chcieli koniecznie zdążyć na jubileuszowy rok 1998. Zaprosiłem do współpracy Jacka Lyszczynę, kolegę z seminarium romantologicznego Ireneusza Opackiego (lata 1975–1977), a po obronie doktoratu adiunkta w kierowanym przeze mnie Zakładzie Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

W naturalny sposób, wedle dotychczasowych publikacji i zainteresowań badawczych, podzieliliśmy się problematyką, pozostawiając sobie sporą swobodę w kreowaniu haseł. Ponieważ spotykaliśmy się przynajmniej raz w tygodniu, po sześciu miesiącach okazało się, że przygotowaliśmy 350 haseł różnej obszerności, Jacek 200 stron i ok. 100 haseł, ja 500 stron i 250 haseł. Redaktor Morga był przerażony objętością, jednak wkrótce zapalił się do tego poważniejszego przedsięwzięcia. Już nie mówiło się o słowniczku, a o słowniku, moja trzecia doktorantka Aneta Pawlusiewicz (wówczas jeszcze Stasikowska) rozpoczęła przygotowania (lokalizację źródeł i opis) blisko setki ilustracji, które w sepii miały nawiązywać à la Larousse do wydawanych we Francji książek o ambicjach encyklopedycznych, z czego także wywiązała się niezwykle sprawnie i szybko.

Niestety, jak nam relacjonował redaktor Morga, „prezesi warszawscy” (nie chodziło więc tym razem o „krytyków i recenzentów war-

(A. MICKIEWICZ: *Pan Tadeusz. We fragmentach z komentarzem. Dla uczniów, studentów i nauczycieli. Wybór, wstęp i komentarze M. PIECHOTA. Katowice 1997, 325 s. Wydanie II poprawione – Katowice 1999). W nim mogłem usunąć oczywiste potknięcia pierwszego wydania, w którym zdarzyło mi się np., że „Między stawami w rowie młyn stary ukryty” w Księdze VIII (Zajazd) „Ledwie klęknał i szczęki zębówate ruszył”, zamiast – zgodnie z oryginałem – kleknać jak bocian, co zresztą w kraju chrystianizowanym intensywnie przez tysiąclecie z okładem nie powinno nikogo specjalnie dziwić.*

szawskich”) wycofali się z zamiaru i przez blisko dwa lata nic się nie działo. Ostatecznie Słownik Mickiewiczowski ukazał się w roku 2000, bez ilustracji, nie pozwolono nam ani uzupełnić haseł, ani uaktualnić stanu badań, gdyż – jako nowicjusze w kapitalistycznych warunkach gospodarczych – nie mieliśmy takich zapisów w umowie, jednak i tak udało nam się z Jackiem (dość przypadkowo) nieznacznie wyprzedzić monumentalną, wspartą na solidnych grantach, encyklopedię²⁴ wybitnych autorów z Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

Zdecydowanie najbardziej zaskoczył nas niespodziewany rozgłos publikacji: Słownik Mickiewiczowski otrzymał większą liczbę recenzji²⁵ niż wszystkie pozostałe moje książki, a – jeśli doliczyć do książek autorskich prace edytorskie i redagowane tomy zbiorowe – wydany w ubiegłym roku (Nie)zapomniany czar arcydzieł. Anonim, Barańczak, Camus... (Katowice 2019, 267 s.), poświęcony badaniom komparatystycznym, jest książką dwudziestą pierwszą. Zaskoczyła nas ponadto popularność naszego słownika, zwłaszcza wśród nauczycieli.

Oczywiście, musiał się ukazać w słowniku zestaw haseł związanych z *Dziadami*, o rozległości rozwiązań daje pojęcie liczba i jakość odsyłaczy. Tu decyduję się na przytoczenie dwóch tylko, bliżej korespondujących z tematem szkicu. Wcześniej jednak koniecznie muszę zasygnalizować kontekst dotyczący w znacznej mierze przypadku, który sprawił, że oprócz hasła *Widzenie Ks. Piotra* umieściłem w słowniku także hasło bardziej szczegółowe, odnoszące się do tej dramatycznej sceny, mianowicie *Czterdzieści i cztery*, które zresztą obrosło w naszej mickiewiczologii ogromną wprost literaturą przedmiotu.

Nie byłoby zapewne tego drugiego hasła, gdybym nie uświadomił sobie (po pewnym zresztą czasie), że numer 404 mego gabinetu w budynku na czwartym piętrze przy pl. Sejmu Śląskiego 1 można przecież czytać także jako „czterdzieści i cztery”. W tej interpretacji wspomogła mnie znacznie trzykrotna lektura, przy okazji edycji

²⁴ J.M. RYMKIEWICZ, D. SIWICKA, A. WITKOWSKA, M. ZIELIŃSKA: *Mickiewicz. Encyklopedia*. Warszawa 2001, 687 s.

²⁵ W kolejności ukazywania się były to: M. SKOZKA: *Z Mickiewiczem za pan brat. „Słownik...” do czytania*. „Dziennik Zachodni”, 9 czerwca 2000, s. 28; E. OGŁOZA: *Od „AA!!” do „Żyźmy”*. „Śląsk” 2000, nr 9, s. 72; P. DUDZIAK: *Kameralne przedsięwzięcie*. „Nowe Książki” 2000, nr 9, s. 52; M. KUBIK: „AA!!”, czyli o Mickiewicz w Warszawie. „Gazeta Uniwersytecka” 2000, nr 2 (81), s. 36–37; M. CIUPEK: *Słownik Mickiewiczowski*. „Postscriptum” 2000, nr 33–34, s. 68–70; K. SZCZUKA: *Byki w bryku*. Dodatek „Książki” nr 12 (105) do: „Gazeta Wyborcza”, 5 grudnia 2000, s. 2; M. SZARGOT, „Ruch Literacki” 2001, z. 2 (245), s. 250–251; M. KUZIĄK: *Słownik Mickiewiczowski*. „Przegląd Humanistyczny” 2002, nr 3 (372), s. 77–81; W. HAJDUK-GAWRON: *Romantyzm i Mickiewicz w opracowaniach*. „Postscriptum” 2003, nr 4 (44): [Romantyzm polski raz jeszcze], s. 173–175.

Dziadów części III, opracowania fragmentów Pana Tadeusza i wreszcie naszego z Jackiem słownika, wybranych rozdziałów monografii Juliusza Kleinera²⁶, zwłaszcza namysł nad tytułami niektórych jeszcze dziewiętnastowiecznych prac, poczynając od Erazma Krzyszkowskiego (Czterdzieści i cztery. Przyczynek do studiów nad „Dziadami” Mickiewicza, Czerniowce 1888), przez

[...] polemikę na ten temat w „Ruchu Literackim” z r. 1929 i 1930: Juliusz Kleiner, Imię „czterdzieści i cztery” czy nazwanie czterdziestką i czwórką [grudzień 1929, s. 295–299]; Stanisław Kolbuszewski, 40 i 4 czy 44 [luty 1930, s. 35–41]; Juliusz Kleiner, Imię czterdzieści i cztery, nie czterdziestka i czwórka, [luty 1930, s. 41–44]²⁷.

Rzecz istotna, Objawienie św. Jana w pierwszym z przywołanych tu haseł rozpięte zostaje pomiędzy nawiązanie do stylistycznych sugestii Kleinera i przymiotnikowe użycie przez Bogusława Doparta (w dociekaniach obie myśli dzieli niemal półwiecze).

Widzenie Ks. Piotra. Niemal całą scenę v Dziadów części III wypełnia jego Widzenie, składające się – jak to trafnie ujmuje w swej interpretacji Juliusz Kleiner – z trzech proroczych, jakże odmiennych pod względem stylistycznym i odmiennych ze względu na doniosłość dla całego dramatu wizji.

Obraz pierwszy to szeroko nakreślona panorama martyrologii młodzieży wileńskiej, swoiste dopełnienie wcześniejszej opowieści Sobolewskiego o zesłańcach wywożonych „na północ”. Dominuje tu stylizacja biblijna, ponownie pojawia się przywołane już w Widzeniu Ewy porównanie tyrana do Heroda (zatem wywożone do kopalń, na Sybir „dzieci” stają się alegorią „świętych młodzianków”, którzy oddali swe życie za Chrystusa). Podobnie „uświęcone” zostają same drogi zesłania, skoro Ks. Piotr mówi: „widzę – długie, białe dróg krzyżowych biegi” [WR III, 189]. Ten obraz kończy się pierwszą zapo-

²⁶ J. KLEINER: Mickiewicz. T. 2: Dzieje Konrada. Część pierwsza. Lublin 1948, s. 376–400.

²⁷ To wtrącenie nawiasowe w ogromnym, rozciągającym się na trzech stronach przypisie 312, zawierającym kilkadziesiąt pozycji bibliograficznych. Wówczas studiowałem wypożyczane z Biblioteki Wydziałowej pierwsze wydanie z roku 1948, dziś cytuję z własnych domowych zbiorów wydanie nowsze: J. KLEINER: Mickiewicz. T. 2: Dzieje Konrada. Część pierwsza. Wydanie poprawione. Konsultacja naukowa C. ZGORZELSKI, A. PALUCHOWSKI. Lublin 1997, s. 439. Prawdziwie monstrualny przypis (159) znajduje się jednak w woluminie kolejnym, mianowicie na stronach od 548 do 553 – to w istocie odrębna rozprawka o tekście Pana Tadeusza (J. KLEINER: Mickiewicz. T. 2: Dzieje Konrada. Część druga. Wydanie poprawione. Konsultacja naukowa C. ZGORZELSKI, A. PALUCHOWSKI. Lublin 1998).

wiedzą ocalenia spośród zesańców „Wskrzesiciela narodu” ukrytego pod liczbą „czterdzieści i cztery”.

Obraz drugi jest proroczą wizją, przepowiednią katastrofy – upadku powstania listopadowego przy biernej postawie Europy; naród polski ukazany zostaje w tej wizji jako Chrystus niosący krzyż („Krzyż ma długie na całą Europę ramiona, / Z trzech wyschłych ludów [to jest państw zaborczych], jak z trzech twardych drzew ukuty”), Francja odgrywa rolę Piłata („Gal w nim winy nie znalazł i – umywa ręce”), Moskal przyjmuje postać „żołdaka”, który wytoczył krew z boku Chrystusa-narodu polskiego. Dominuje tu posługiwanie się przez poetę personifikacją i charakterystyczną dla Starego Testamentu analogią. Historia nieszczęścia narodu, utraty wolności, nabiera cech mistycznych, jest to ofiara równa, analogiczna do ofiary Chrystusa. Kontekst Ewangelii zostaje przywołany nawet w niemal dosłownym cytacie, wołaniu umierającego narodu: „Panie! Panie! za coś mię opuścił!”. I ten obraz kończy się jednak optymistycznie, podobnie jak po ukrzyżowaniu następuje Zmartwychwstanie, tak i męczeństwo Polski zostanie nagrodzone jej wniebowstąpieniem. Didaskalia podpowiadają: „(Słysząc chóry aniołów – daleki śpiew wielkanocnej pieśni – na końcu słysząc: «Alleluja! Alleluja!»)”. Skoro zaś wcześniejsze prorocтва Księdza Piotra się spełniły, i ta przepowiednia musi się spełnić.

Obraz trzeci wreszcie przedstawia fantastyczną i tajemniczą zarazem wizję „męża strasznego”, „namiestnika na ziemskim padole”, wizję budowaną za pomocą odwołań do słów proroka Ezechiela i charakterystycznej dla stylistyki biblijnej skłonności do ukrywania treści pod symboliką liczb (Kleiner dostrzegał w tym obrazie również pewne związki stylowe z Apokalipsą św. Jana). Liczbą „czterdzieści i cztery” zajmujemy się jednak w haśle osobnym. Tu tylko dodamy, iż Widzenie Ks. Piotra stanowi niewątpliwą kwintesencję polskiego mesjanizmu. Poruszamy się tu jednak na bardzo grząskim gruncie i musimy mieć świadomość, że każda próba tłumaczenia tak złożonej problematyki prowadzi do jej uproszczenia, a zarazem zubożenia.

To co nieprzeniknione, a przecież tajemnica wynika z samej istoty wizyjności sceny v, budzi wśród badaczy różnego rodzaju zastrzeżenia i wątpliwości. Wacław Borowy twierdził, iż scena obejmująca Widzenie Ks. Piotra umniejsza rangę artystyczną całego dzieła, a nawet obniża jego pozycję w kulturze chrześcijańskiej, dowartościowywał z kolei profetyczne fragmenty przypisywane przez poetę Oleszkiewiczowi w epickim Ustępie do Dziadów części III. Stanisław Pigoń nie dostrzegał pomiędzy tymi dwoma fragmentami żadnego rozdźwięku, godził się z logiką kompozycji, wyznaczonej przez kolejność części dzieła. Z kolei Wiktor Weintraub przekonywał o istnieniu odmiennych koncepcji profetyzmu w Widzeniu

księdza Piotra i we fragmencie Oleszkiewicz, ze szkodą dla wymowy całości, bowiem „ekstazy wizja wielkiej przemiany” (ze sceny v) sprowadzona została do „gorzkiej pociechy” we wskazanym fragmencie Ustępu. Mediacji w tym sporze podjął się Bogusław Dopart, wykazując, iż w *Dziadach* drezdeńskich istnieją „trzy progi proroczych wtajemniczeń. Oleszkiewicz identyfikuje katastrofalne znaki zbliżania się dnia Pańskiego; ks. Piotr ogląda dzięki wizji wyobrażeniowej cykl wydarzeń apokaliptycznych; mąż opatrnościowy nie tylko przenika, ale i współtworzy rzeczy ostateczne”. Zgodzić się wypada z konkluzją rozważań Doparta: te wizje wcale się nie wykluczają, a dramat Mickiewicza nie jest wykładem filozoficznym czy tylko manifestem politycznym, jest utworem, w którym działają „wielkiego formatu kreacje”, fascynujące do dziś postacie dramatyczne. (MP)

Bibl.: J. Kleiner, Mickiewicz. T. 2: *Dzieje Konrada. Część pierwsza*. Lublin 1948, s. 376–400; B. Dopart, *Widzenie Księdza Piotra a wieszczba Oleszkiewicza. Stopnie proroczych wtajemniczeń w trzeciej części „Dziadów”*. „Przegląd Humanistyczny”, 1991, z. 1, s. 79–90.

Zob. również: „CZTERDZIEŚCI I CZTERY”, *DZIADÓW CZĘŚCI II, IV i III, KSIĄDZ PIOTR, MESJANIZM, ŻRENICA*²⁸.

W drugim z przywołanych tu haseł Apokalipsa już się nie pojawia, ale projektowaliśmy z Jackiem używanie naszego słownika jako spacerowanie „od hasła do hasła” po wytyczonych ścieżkach odsyłaczy.

„C z t e r d z i e ś c i i c z t e r y”. Jak podkreślają badacze, jest to zupełnie wyjątkowe w literaturze polskiej zastosowanie szyfru cyfrowego na oznaczenie imienia. Tak mówi o przyszłym zbawcy Polski ksiądz Piotr w *Dziadów* części III, w początkowej części swego *Widzenia*: „Z matki obcej; krew jego dawne bohaterzy, / A imię jego będzie czterdzieści i cztery” [WR III, ww. 23–24] oraz w części końcowej [ww. 884–885], powtarzając niemal dokładnie, nieco skracając wers drugi: „Z matki obcej, krew jego dawne bohaterzy, / A imię jego czterdzieści i cztery.”

Aby odczytać sens tej alegorii, historycy literatury szukali pomocy w gematrii, kabale, wiedzy tajemnej. I tak Juliuszowi Kleinerowi wychodziło z obliczeń, iż liczba ta powinna oznaczać imię Adam, zestawione na sposób kabalistyczny (od hebrajskiego słowa *qabballa* – „tradycja”, która we wczesnym średniowieczu przyjęła formę mistycznego, ezoterycznego systemu odczytania Biblii). Kontrar-

²⁸ M. PIECHOTA, J. LYSZCZYNA: *Słownik Mickiewiczowski*. Katowice 2000, s. 357–358. Nie odesłaliśmy do *Widzenia Ewy*, gdyż bezpośrednio poprzedza *Widzenie Ks. Piotra* na s. 356.

gumentujący zwrócili jednak uwagę na to, że poprawne obliczenia dają wynik 45.

Romantycy w fazie swej twórczości przesyconej mistycyzmem chętnie posługiwali się spekulacjami na temat ponadnaturalnego znaczenia cyfr (i słów), a Louis-Claude Saint-Martin należał do ulubionych autorów lektur Mickiewicza. Stąd jest wysoce prawdopodobne, iż połączenie czterdziestki – jako cyfry sakralnej, oznaczającej „dzieło ekspiacji i odrodzenia” – z czwórką – jako cyfrą oznaczającą „pośrednika między Bogiem a światem” pojawiło się w mistycznym dramacie Mickiewicza nie bez powodu. Sam Mickiewicz, wielokrotnie proszony o wyjaśnienie użytego przez siebie symbolu, sensu ukrytej w nim przepowiedni, podawał różne odpowiedzi: najpierw, że myślał o sobie, później – że mąż ów, „wskrziesiciel narodu” objawił się w osobie Andrzeja Towiańskiego (tak twierdził w Wykładach o literaturze słowiańskiej w 1844 r., ale przecież myśl tę podpowiedział mu sam Towiański w swojej Biesiadzie, którą poeta redagował i wydawał). Komentarz ten, wypowiedziany po przytoczeniu stosownego fragmentu arcydramatu w wykładzie XIV kursu czwartego, ostatnim w Collège de France, odbiega oczywiście od tego, o czym mógł myśleć podczas tworzenia tej sceny. Wreszcie w 1845 r. Janowi Nepomucenowi Niemojowskiemu miał się zwierzyć: „Kiedy pisałem, wiedziałem; teraz już nie wiem”. (MP)

Bibl.: J. Kleiner, Mickiewicz. T. II: Dzieje Konrada. Cz. I, Lublin 1948; Z. Kępiński, Mickiewicz *hermetyczny*, Warszawa 1980; W. Weintraub, *Gematria w funkcji chwytu literackiego. Mickiewiczowskie „czterdzieści i cztery”*, „Pamiętnik Literacki” 1980, z. 4.

Zob. również: DZIADÓW CZĘŚCI II, IV i III, WIDZENIE KS. PIOTRA, LITERATURA SŁOWIAŃSKA²⁹.

W przywoływanym tu już ogromnym kompendium Mickiewicz. Encyklopedia Jarosław Marek Rymkiewicz umieścił zarówno hasło „Widzenie księdza Piotra”, jak i „Czterdzieści i cztery”³⁰, sporo miejsca poświęcił genezie sceny i interpretacjom symbolicznej liczby, w żadnym z nich nie pojawia się kontekst Objawienia św. Jana. Bibliografia do hasła „Widzenie księdza Piotra” jest dość skromna, jak na zamysł istotnie encyklopedyczny:

²⁹ Ibidem, s. 61–62.

³⁰ J.M. RYMKIEWICZ: hasła Czterdzieści i cztery oraz Widzenie księdza Piotra, w: J.M. RYMKIEWICZ, D. SIWICKA, A. WITKOWSKA, M. ZIELIŃSKA: Mickiewicz..., s. 93–95, 576–577. W tej encyklopedii nie ma systemu odsyłaczy pod hasłami, gdyż jest końcowy Spis haseł i odsyłaczy, stąd i w tym drugim hasle mówi się o liczbie „czterdzieści i cztery”.

Lucjan Siemieński, *Religijność i mistyka w życiu i poezjach Adama Mickiewicza*, Kraków 1871, s. 148. – Tadeusz Sinko, *Mickiewiczowe „Widzenie” księdza Piotra*, Kraków 1917, *passim*. – Adam Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, Wyd. Sejmowe, t. XVI: *Rozmowy z Adamem Mickiewiczem*, oprac. S. Pigoń, wstęp Władysława Mickiewicza, Warszawa 1933, s. 168–169. – Alina Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1975, s. 139–140, 146–149³¹.

O ile w PAN-owskiej encyklopedii objętość hasła „Czterdzieści i cztery” zaledwie niemal dwukrotnie przekracza rozmiary „Widzenia księdza Piotra”, bibliografia załącznikowa tego szczegółu imponuje rozległością i obiecuje doprawdy niezwykle znaleziska również w odniesieniu do zajmującego nas w tym rekonesansowym szkicu tematu, co interesujące, spis został poprzedzony (jako jedyny w całym kompendium) informacją, iż jest to jedynie fragment obszerniejszego zbioru, a przecież bibliografia załącznikowa, choćby autor dążył do kompletności, zawsze jest wyborem:

Wybór bibliografii: Wojciech Cybulski, *Odczyty o poezji polskiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Poznań 1870, t. I, s. 184. – Korespondencja Adama Mickiewicza, Paryż 1882, t. II, s. 281; wyd. 4, Paryż 1876, t. III, s. 175. – Michał Budzyński, *Wspomnienia z mojego życia*, Poznań 1880, t. I, s. 289. – Maria Gorecka, *Wspomnienia o Adamie Mickiewiczu opowiedziane młodszemu bratu*, wyd. 2, Kraków 1889, s. 85. – Erazm Krzyszkowski, „Czterdzieści i cztery”. *Przyczynek do studiów nad „Dziadami” Mickiewicza*, Czerniowce 1888, *passim*. – Stanisław Ptaszyński, *Mąż czterdzieści i cztery. Wskrzesciel narodu. Szkic literacko-biograficzny*, Poznań 1895 *passim*. – Stanisław Tarnowski, *Historia literatury polskiej*, Kraków 1900, t. V, s. 8. – Andrzej Niemojewski, *Któż ten mąż?*, Kraków 1903, *passim*. – Zygfryd Lipiner, *Widzenie księdza Piotra w trzeciej części „Dziadów”*, Lwów 1904, s. 54–55 (odbitka z „Krytyki”). – Tadeusz Sinko, *Mickiewiczowe „Widzenie księdza Piotra”*, Kraków 1917, *passim*. – Stanisław Pełczyński, *Proroctwo Mickiewicza „A imię jego czterdzieści i cztery”, czyli Marszałek Piłsudski przepowiedzianym mężem i wskrzescielem narodu*, Warszawa 1930, *passim*. – Adam Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, Wyd. Sejmowe, t. XVI: *Rozmowy z Adamem Mickiewiczem*, oprac. Stanisław Pigoń, wstęp Władysława Mickiewicza, Warszawa 1933, s. 169, 252. – Juliusz Kleiner, *Mickiewicz*, Lublin 1948, t. II: *Dzieje Konrada*, cz. I, s. 392–400. – Stanisław Kolbuszewski, *Koncepcja Męża w „Widzeniu”*, w: *Romantyzm i modernizm*, Katowice 1959, *passim*. – Alina Witkowska, *Mickiewicz. Słowo i czyn*, Warszawa 1975, s. 158, 326. – Abraham G. Duker, *Somme Cabbalistic and Frankist elements im Mickiewicz's*

³¹ Ibidem, s. 577.

„Dziady”, w: *Studies in Polish Civilization*, ed. By Damian S. Wandycz, New York 1971. – Czesław Miłosz, *Ziemia Ulro*, Paryż 1980, s. 97³².

Poza wyborem z prac przywołanych przez Kleinera, uzupełnionym wedle własnego rozpoznania oraz kilkoma pracami nowszymi przez Rymkiewicza (do roku 1980), zwraca uwagę fakt, iż nie zmieściły się w tych zbiorach ani praca Wiktora Weintrauba, ani Zdzisława Kępińskiego, ani wreszcie Bogusława Doparta. Było źródłem małej mojej satysfakcji, gdy już ukazała się PAN-owska encyklopedia, że w naszym słowniku – w obrębie tych dwóch haseł – mieliśmy bibliografię nieco inną i dociągniętą do roku 1991.

Z pozycji wskazanych przez Rymkiewicza najbardziej obiecujące wydały mi się prace Aliny Witkowskiej i Czesława Miłosza, jednak w pierwszym wypadku nie znalazłem żadnego powiązania *Widzenia* księdza Piotra z *Apokalipsą św. Jana*³³. Natomiast kłopoty z interpretacją tej jakże wieloznacznej sceny dobrze oddaje komentarz Czesława Miłosza, który ją odczytuje w kontekście satyrycznych przemysłów Słowackiego zamieszczonych z Prologu do *Kordiana*, w którym:

[...] odczytał on [tj. Słowacki – M.P.] *Widzenie Księdza Piotra* tak chyba tylko, jak to się narzuca każdemu, tj. jako trawestację *Objawienia św. Jana*, w której sam Mickiewicz występuje jako, ni mniej, ni więcej, Syn Człowieczy, alfa i omega, czyli Logos („szata w długość szczodra / Spływa do stóp, pas złoty przewiązał mi biodra, / Głowę kryje włos biały jak śniegi, jak wełna; / Z oczu skra leci ogniów dyjamentu pełna”). Innymi słowy, dramat chrześcijański, zwycięstwa, zmienia się w dramat kłęski: diabeł zostaje egzorcyzmami Księdza Piotra wygnany z Konrada, ale spryt jego nie mały, bo wstępuje w egzorzystę i dyktuje mu *Widzenie* – czego, niestety, nie jest świadomy sam poeta. Konrad chciał być człowiekiem-bogiem, ale cofnął się w porę, wspomagany modlitwami bliźnich. Któż jednak uratuje samozwańczego człowieka-boga, jakiego Ksiądz Piotr przepowiada w swoim *Widzeniu*?³⁴

Przywołuje tę interpretację Zbigniew Majchrowski w rozdziale *Kuszenie Księdza Piotra* książki *Cela Konrada. Powracając do Mickiewi-*

³² Ibidem, s. 95. Nie ma wydań bezbłędnych; w środku cytatu musiałem zmienić szyk imienia i nazwiska, było: „Sinko Tadeusz”.

³³ Jedyna mogąca nas tu zainteresować wzmianka to: „Gdyby odwołać się do Mickiewiczowskich biblijnych wyobrażeń o Bogu, można by powiedzieć, że w *Księgach* jest obecny nie tylko Bóg cierpienia i miłości – Chrystus, lecz także Bóg Starego Testamentu „gniewny i trawiący jak ogień”, a wreszcie groźny sędzia z *Apokalipsy św. Jana*” (A. WITKOWSKA: *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Warszawa 1983, s. 127).

³⁴ C. MIŁOSZ: *Ziemia Ulro*. Warszawa 1982, s. 139–140.

cza oraz reprodukuje „Rysunek tuszem Cypriana Norwida, 1845/1846”, na którym diabeł stojący za Mickiewiczem, przebrany w habit, dyktuje mu tekst – jak się możemy domyślać – wspomnianego tu Widzenia Księdza Piotra³⁵. Gdy przywiozłem do naszego zakładu monumentalny reprint rękopisów Dziadów w opracowaniu Zofii Stefanowskiej i Marii Prussak³⁶, kolega Leszek Zwierzyński – od niedawna współtworzący nasz zespół – dosłownie rzucił się do wertowania kart tego edytorskiego rarytasu, by na własne oczy zobaczyć sławny fragment, w którym – powtórzę za Noblistą: „diabeł zostaje egzorcyzmami Księdza Piotra wygnany z Konrada, ale spryt jego niemały, bo wstępuje w egzorcyście i dyktuje mu Widzenie – czego, niestety, nie jest świadomy sam poeta”, skoro „dyktuje Widzenie”, to i słowa o Bestii z Apokalipsy. Jakoż niemal od razu Leszek otworzył tekst na karcie tomu Transkrypcji [181]:

Duch
Bo<g>daies zdechł klechę
Niepowiem
X. Piot
exorciso...
Duch ratować pociechę
X. Piotr.
Dobrze, gadaj wyraźnie czego mu potrzeba
Duch.
Mam chrypkę nie wymowie
Piot.
Mów – Duch <Xie> Panie! Krolu!

Zaraz też sprawdzamy w podobiznie autografu na karcie [105]. Nie jestem przekonany, czy to ostateczny dowód na brak rozeznania poety, kto ma mówić tę kwestię: Duch (Szatan wypędzony z Konrada) czy Ksiądz Piotr. Równie dobrze może to być przekreślony wariant wypo-

³⁵ Z. MAJCHROWSKI: *Cela Konrada. Powracając do Mickiewicza*. Gdańsk 1998, s. 242–243.

³⁶ A. MICKIEWICZ: *Dziadów część III. Podobizny autografów*. Oprac. edytorskie Z. STEFANOWSKA, współpraca M. PRUSSAK. Warszawa 1998, [295 s.]; A. MICKIEWICZ: *Dziadów część III. Transliteracje. Komentarze*. Oprac. edytorskie Z. STEFANOWSKA, współpraca M. PRUSSAK. Warszawa 1998, [374 s.]. Gdy wydawałem swoją edycję *Dziadów*, korzystałem z wcześniejszego, jakże „siermiężnego” w porównaniu z przepychem pracy Stefanowskiej i Prussak: A. MICKIEWICZ: *Dziadów część III. W podobiznach autografu*. Wyd. J. KALLENBACH. Kraków 1925, 125 s. W tym wydaniu zwróciły moją uwagę zwłaszcza karty dodane do gotowego niemal dzieła w Paryżu tuż przed drukiem, mianowicie strony 11–12 (rozbudowanie sceny więziennej) i strona 65 (dopełnienie negatywnej charakterystyki Doktora, który wpada na brzemienny w skutki pomysł wyrzucenia z celi przez okno Rollisona i spoliczkowania ks. Piotra).

wiedzi Ducha: „Księżel! Panie!”, tym bardziej że dwa wersy dalej mamy rym do króla w kwestii Ducha „Xsiężulu”. To jeszcze wymaga staranniejszego namysłu³⁷, chociaż Miłosz, chociaż Majchrowski...

Pozostaje rzut oka do tekstu Objawienia św. Jana, bo szkic rozrasta się ponad zamówione rozmiary, zaglądam więc do najlepszego (zwłaszcza ze względu na komentarze) przekładu paulinów w rozdziale 13 sygnowanym nadtytułem *Pierwsza bestia poddana smokowi*:

Zobaczyłem, że z morza wychodzi bestia, która ma dziesięć rogów i siedem głów. Na jej rogach jest dziesięć diademów, a na głowach bluźniercze imiona. Bestia, którą widziałem, podobna była do pantery [...] ³⁸.

Kolejny rzut oka do Biblii Tysiąclecia przekonuje mnie, że tradycja pisania Bestii wielką literą w obrębie Objawienia św. Jana przetrwała do drugiej połowy XX wieku:

I ujrzałem Bestię wychodzącą z morza,
mającą dziesięć rogów i siedem głów,
a na rogach jej dziesięć diademów,
a na jej głowach imiona bluźniercze.
Bestia, którą widziałem, podobna była do
pantery [...] ³⁹.

Na tym rekonesansowym etapie badań trudno o jakieś uogólniające, zdecydowane konkluzje. Raczej przypomina mi się komentarz Czesła-

³⁷ Rzecz istotna, w autografie i w transkrypcji interesujący nas tu wers odsyłający do Objawienia św. Jana bestię honoruje – z woli poety – wielką literą: „A wiesz w Apokalipsie co znaczy Bestya?” (A. MICKIEWICZ: *Dziadów część III. Podobizny autografów...*, karta [104]; A. MICKIEWICZ: *Dziadów część III. Transliteracje...*, karta [178]).

³⁸ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Oprac. Zespół biblistów polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła. Częstochowa 2005, s. 2708. Nie ma wydań bezbłędnych, w tekście głównym czytamy: „Pokłonili się też smokowi, ponieważ dał bestii władzę, i pokłonili się bestii, mówiąc: »Któż jest podobny do bestii? Kto może z nią walczyć?«”, (Ibidem, s. 2708), a w komentarzu na marginesie widzimy odsyłacz: „k) Któż jest podobny do Bestii? – diaboliczna parodia imienia anioła Michała (Ap 12, 7+)” (Ibidem). Wcześniejszy odsyłacz do „bestii” z wiersu 1 nie budzi zastrzeżeń: „e) bestia – symbol Imperium Rzymskiego (Ap 17, 9–14) oraz ziemskich potęg wrogich Bogu, a poddanych szatanowi” (Ibidem). W istocie, w rozdziale 17 czytamy: „Siedem łbów to siedem gór”, ale komentatorzy nie mówią o Mieście na siedmiu wzgórzach, piszą o symbolizowaniu „wszystkich władców Rzymu” (Ibidem, s. 2714).

³⁹ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. W przekładzie z języków oryginalnych. Oprac. Zespół polskich biblistów pod red. Benedyktynów Tynieckich. Poznań 1965, s. 1531.

wa Zgorzelskiego do zakończenia dialogu Mirzy z Pielgrzymem z Sonetów krymskich, dokładniej z sonetu v Widok gór ze stepów Kozłowa:

w 16 Pielgrzym: Aa!! – w liście do A.E. Odyńca z 14/26 kwietnia 1826 r. Mickiewicz tak komentuje: „Ów okrzyk »Aa!« wyraża tylko zadziwienie Pielgrzyma nad śmiałością Murzy i dziwami, które on oglądał na górze. Orientalnie trzeba by powiedzieć, że Pielgrzym na te słowa włożył w usta palec zadziwienia” (wyd. jubil., xiv 337)⁴⁰.

Pozostając zatem w tym orientalnym zdziwieniu, mogę tylko wyrazić żal, że nie udało mi się opatrzyć tekstu czterdziestoma i czterema przypisami, a było blisko...

Bibliografia

- Apokryfy „Nowego Testamentu”. T. 3: Listy i apokalipsy chrześcijańskie. Red. ks. M. STAROWIEYSKI. Kraków 2003.
- CIUPEK M.: Słownik Mickiewiczowski. „Postscriptum” 2000, nr 33–34 (wiosna–lato), s. 68–70.
- DUDZIAK P.: Kameralne przedsięwzięcie. „Nowe Książki” 2000, nr 9, s. 52.
- DUDZIŃSKA W.: Trzy koncepcje wydania „Pana Tadeusza”. (Pigoń, Górski i Nowak). [Wydruk komputerowy rozprawy doktorskiej w archiwum promotora].
- HAJDUK-GAWRON W.: Romantyzm i Mickiewicz w opracowaniach. „Postscriptum” 2003, nr 4 (44): [Romantyzm polski raz jeszcze], s. 173–175.
- KLEINER J.: Mickiewicz. T. 2: Dzieje Konrada. Część pierwsza. Lublin 1948.
- KLEINER J.: Mickiewicz. T. 2: Dzieje Konrada. Część pierwsza. Wydanie poprawione. Konsultacja naukowa C. ZGORZELSKI, A. PALUCHOWSKI. Lublin 1997.
- KLEINER J.: Mickiewicz. T. 2: Dzieje Konrada. Część druga. Wydanie poprawione. Konsultacja naukowa C. ZGORZELSKI, A. PALUCHOWSKI. Lublin 1998.
- KOROTKICH K.: Wyobrażenia apokaliptyczna Juliusza Słowackiego. Obrazy – wizje – symbole. Białystok 2011.
- KUBIK M.: „AA!!”, czyli o Mickiewiczu w Warszawie. „Gazeta Uniwersytecka” 2000, nr 2 (81), s. 36–37.
- KURSKA A.: Interpretacja i nadinterpretacja. Przykład: „Balladyna” Juliusza Słowackiego. W: *Ecowskie inspiracje. Semiotyka w komunikacji i kulturze*. Red. A. GAŁKOWSKI, K. PIETRYCH. Łódź 2017.

⁴⁰ A. MICKIEWICZ: Wybór poezji. Oprac. C. ZGORZELSKI. T. 2. Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 89, BN I 66. Z przyzwyczajenia, może niepotrzebnie, zaglądam do Wydania Jubileuszowego, by zobaczyć otoki tekstowe przytoczonego cytatu, i znajduję tekst: „Twoje krytyki jedne przyjmuję, drugie nie, jak zazwyczaj po autorsku. Ów w y k r z y k n i k: »Aa!« wyraża [...]”, [podkr. – M.P.] – cóż powiedzieć... Nie ma edycji bezbłędnych.

- KUZIĄK M.: Słownik Mickiewiczowski. „Przegląd Humanistyczny” 2002, nr 3 (372), s. 77–81.
- MAJCHROWSKI Z.: *Cela Konrada. Powracając do Mickiewicza*. Gdańsk 1998.
- MARKIEWICZ H.: *Metamorfozy „Balladyny”*. W: IDEM: *Literatura i historia*. Kraków 1994.
- MICKIEWICZ A.: *Dziadów część III. Nota redaktora S. PIGOŃ. Poślowie Z. STEFANOWSKA*. Warszawa 1974.
- MICKIEWICZ A.: *Dziadów część III. Podobizny autografów*. Oprac. edytorskie Z. STEFANOWSKA, współpraca M. PRUSSAK. Warszawa 1998.
- MICKIEWICZ A.: *Dziadów część III. Transliteracje. Komentarze*. Oprac. edytorskie Z. STEFANOWSKA, współpraca M. PRUSSAK. Warszawa 1998.
- MICKIEWICZ A.: *Dziadów część III. W podobiznach autografu*. Wyd. J. KALENBACH. Kraków 1925.
- MICKIEWICZ A.: *Dziady część III. Wstęp i objaśnienia M. PIECHOTA*. Oprac. dydaktyczne K. HESKA-KWAŚNIEWICZ, B. ZELER. Katowice 1996.
- MICKIEWICZ A.: *Dzieła. Wydanie Jubileuszowe. T. 3: Utwory dramatyczne*. Oprac. S. PIGOŃ. Warszawa 1955.
- MICKIEWICZ A.: *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798–1998. T. 3: Dramaty*. Oprac. Z. STEFANOWSKA. Warszawa 1995.
- Mickiewicz A.: *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798–1998. T. 5: Proza artystyczna i pisma krytyczne*. Oprac. Z. DOKURNO. Warszawa 1996.
- MICKIEWICZ A.: *Dzieła. Wydanie Rocznicowe 1798–1998. T. 6: Pisma filomackie, pisma polityczne z lat 1832–1834*. Oprac. M. WITKOWSKI, C. ZGORZELSKI przy współpracy A. PALUCHOWSKIEGO. Do druku podała T. WINEK. Warszawa 2000.
- MICKIEWICZ A.: *Pan Tadeusz. We fragmentach z komentarzem. Dla uczniów, studentów i nauczycieli. Wybór, wstęp i komentarze M. PIECHOTA*. Katowice 1997.
- MICKIEWICZ A.: *Pan Tadeusz. We fragmentach z komentarzem. Dla uczniów, studentów i nauczycieli. Wybór, wstęp i komentarze M. PIECHOTA*. Wyd. II poprawione. Katowice 1999.
- MICKIEWICZ A.: *Wybór poezji. T. 2*. Oprac. C. ZGORZELSKI. Wyd. czwarte przejrane. Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, BN I 66.
- MIŁOSZ C.: *Ziemia Ulro*. Warszawa 1982.
- OGŁOZA E.: *Od „AA!!” do „Żyźmy”*. „Śląsk” 2000, nr 9, s. 72.
- PIECHOTA M.: *„Balladyna” – dramat fałszywych rozpoznań? W: IDEM: „Chcesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem”*. *Studia i szkice o twórczości Słowackiego*. Katowice 2005.
- PIECHOTA M.: *Ikaryjskie inkrustacje Mickiewicza*. W: *Godność i styl. Prace dedykowane Włodzimierzowi Wójcikowi*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI, Z. MARCINÓW. Katowice 2003.
- PIECHOTA M.: *(Nie)zapomniany czar arcydzieł*. Anonim, Barańczak, Camus... Katowice 2019.
- PIECHOTA M.: *„Słowo to cały człowiek”*. *Studia i szkice o twórczości Mickiewicza*. Katowice 2011.

- PIECHOTA M.: Wyrwane z kontekstu. O obyczaju nadawania nowych znaczeń fragmentom cudzych myśli. Rekonesans. W: *Zaczytani*. Tom Jubileuszowy dla Profesor Anny Węgrzyniak. Red. M. BERNACKI, T. BIELAK, I. GIELATA, K. KOZIOŁEK. Bielsko-Biała 2012.
- PIECHOTA M., LYSZCZYNA J.: *Słownik Mickiewiczowski*. Katowice 2000.
- PIOTROWIAK J.: W teatrze Jednego Widza. „Przedśpiew” Józefa Wittlina. W: *Znajomym gościńcem*. Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu. W sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Red. T. SŁAWEK przy współudziale A. NAWARECKIEGO i D. PAWELCA. Katowice 1993.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem. Oprac. Zespół biblistów polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła. Częstochowa 2005.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. W przekładzie z języków oryginalnych. Oprac. Zespół polskich biblistów pod red. Benedyktynów Tynieckich. Poznań 1965.
- RYMKIEWICZ J.M., SIWICKA D., WITKOWSKA A., ZIELIŃSKA M.: *Mickiewicz. Encyklopedia*. Warszawa 2001.
- SKOCZA M.: Z Mickiewiczem za pan brat. „Słownik...” do czytania. „Dziennik Zachodni”, 9 czerwca 2000, s. 28.
- Słownik języka Adama Mickiewicza*. Red. K. GÓRSKI, S. HRABEC. T. 1: A-Ć. Wrocław-Warszawa-Kraków 1962.
- SZARGOT M., „Ruch Literacki” 2001, z. 2 (245), s. 250–251.
- SZCZUKA K.: Byki w bryku. Dodatek „Książki” nr 12 (105) do: „Gazeta Wyborcza”, 5 grudnia 2000, s. 2.
- Warsztat badawczy Profesora Zbigniewa Jerzego Nowaka. Charakterystyki, wspomnienia, bibliografia. Red. M. PIECHOTA. Katowice 2004.
- WITKOWSKA A.: *Mickiewicz. Słowo i czyn*. Warszawa 1983.
- Znajomym gościńcem*. Prace ofiarowane Profesorowi Ireneuszowi Opackiemu. W sześćdziesiątą rocznicę urodzin. Red. T. SŁAWEK przy współudziale A. NAWARECKIEGO i D. PAWELCA. Katowice 1993.

MAREK PIECHOTA


***The Vision of Friar Peter from Forefathers' Eve. Part III
by Adam Mickiewicz in the Context
of The Book of Revelation. A Preliminary Sketch***

Summary: This editorial and textual, partially interpretative preliminary essay on the connections between *The Vision of Friar Peter from Forefathers' Eve. Part III* by Adam Mickiewicz and *The Book of Revelation* by John the Evangelist focuses on author's reflections stemming from his experiences as a publisher of a school edition of *Forefathers' Eve. Part III* (Katowice 1996) as well as a lexicography (*The Mickiewicz Dictionary*, edited with Jacek Lyszczyna, Katowice 2000; particularly entries: *The Vision of Friar Peter*, “Forty and four,” *Fore-*

fathers' Eve, Parts II, IV and III). The text acknowledges as points of reference the achievements of scholars and interpreters who notice those points of intersection on various levels: obvious for some, hidden for others. This text, therefore, constitutes an attempt at a re-reading of the great works of Polish Romanticism, which stems from a methodological school of interpretation familiar to Jan Piotrowiak, since we have all developed at the same department, under the watchful eye of the same Master, Prof. Ireneusz Opacki—"from him, all of us."

Key words: Mickiewicz, *Forefathers' Eve*, St. John the Evangelist, *The Book of Revelation*

Marek Władysław Piechota

 <https://orcid.org/0000-0002-8517-6616>

ur. 17.04.1951 w Ząbkowicach (dziś: Dąbrowa Górnicza), prof. zw. dr hab. w Uniwersytecie Śląskim, historyk literatury polskiej. W latach 1993–2019 kierownik Zakładu Historii Literatury Oświecenia i Romantyzmu w Instytucie Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego, prodziekan Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach 1993–1996, obecnie w Instytucie Literaturoznawstwa na Wydziale Humanistycznym UŚ. Podstawowe publikacje dotyczą historii literatury polskiego romantyzmu, wielojęzyczności twórców i komparatystyki: O tytułach dzieł literackich w pierwszej połowie XIX w. (Katowice 1992), *Żywioł epopeiczny w twórczości Juliusza Słowackiego* (Katowice 1993), „*Pan Tadeusz*” i „*Król-Duch*” – dwie koncepcje romantycznej epopei (Kielce 1995); *Od tytułu do Epilogu. Studia i szkice o „Panu Tadeuszu”* (Katowice 2000); „*Chcesz ty, jak widzę, być dawnym Polakiem*”. Studia i szkice o twórczości Słowackiego (Katowice 2005); „*Słowo to cały człowiek*”. Studia i szkice o twórczości Mickiewicza (Katowice 2011), *Poliglotyzm wielkich polskich romantyków* (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński) (Katowice 2016), *(Nie)zapomniany czar arcydzieł. Anonim, Barańczak, Camus...* (Katowice 2019). Współautor encyklopedii: *Słownik literatury polskiej XIX w.* Pod red. J. Bachórza i A. Kowalczykowej (Wrocław 1991, 1994, 1997, 2002), *Słownika Mickiewiczowskiego* (wraz z J. Lyszczyną, Katowice 2000), pierwszego tomu w serii *Mentibus Memorandis* Zbigniew Jerzy Nowak (1919–1993) (wraz z K. Heską-Kwaśniewicz, 2006) oraz *Słownika polskiej krytyki literackiej. 1764–1918. Pojęcia – terminy – zjawiska – przekroje* (Warszawa–Toruń 2016), redaktor i współautor 12 tomów prac zbiorowych oraz autor blisko dwustu publikacji w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych, popularnonaukowych, społeczno-kulturalnych. Wypromował niemal 350 magistrów i 10 doktorów.